

Jest memorandum i co dalej?

– Niedawno komentowałem zapowiedź ministra Macierewicza, że Patrioty będą jeszcze w tym roku na wyposażeniu polskiej armii. Byłem przekonany od początku, że jest to sprawa nierealna.

Faktem jest, że priorytetem w modernizacji polskiej armii jest zakup systemów obrony powietrznej. Każde zagrożenie zaczyna się bowiem z powietrza, by zniszczyć wpierw centra i systemy dowodzenia. Sami nie jesteśmy w stanie wyprodukować będących przedmiotem przetargu MON mobilnych wyrzutni rakiet krótkiego i średniego zasięgu.

Mimo że mamy pieniądze na zakup, to problem polegał na tym, że Amerykanie nie chcieli nam sprzedać Patriotów wraz z najnowocześniejszą technologią. Wolą sprzedawać sprzęt starszy. Polski warunek, by łączyć sprzedaż z technologią jest słuszny, ale trudno osiągalny. Sprawa zakupu baterii Patriotów jest przedmiotem rozmów polsko-amerykańskich co najmniej od 2015 r., jeszcze za koalicji PO-PSL.

Podczas wizyty prezydenta USA Donalda Trumpa w Polsce odtrąbiono sukces MON w postaci podpisanego memorandum, czyli porozumienia określającego tzw. mapę drogową etapowego zakupu systemu Patriot.

Memorandum potwierdza, że Polska chce kupić system obrony kraju w Stanach Zjednoczonych. Zastanawiam się jednak, kiedy będziemy mogli kupić ten system, a jeszcze ważniejsza jest kwestia ceny.

Powinniśmy prowadzić negocjacje równolegle z USA i Europą, a na koniec podjąć decyzję na podstawie techniki, ceny i offsetu. Uważam za bardzo ryzykowny sposób wyboru producenta. Jeśli systemu wartego kilkadziesiąt miliardów złotych nie kupujemy w procedurach przetargowych, a sprzedający wie, że kupujemy wyłącznie u niego, to się z zasady kończy wyższą ceną. Obawiam się, że zapłacimy więcej niż 30 mld zł.

Warto zauważyć, że mowa jest o dwóch bateriach, tymczasem, by uruchomić system Wisła, potrzebnych jest ich osiem. Memorandum jest, system obrony powietrznej kraju może być za ładnych kilka lat.

Janusz Zemke

Bruksela,
7 lipca 2017 r.
